KURYER KRAKOWSKI.

Dnia 13 Maja 1835. SRODA. Pismo to kosztuje kwartalnie złp. 6 i wychodzi codziennie (wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste) po południu.

Jenerał rossyjski Sakken staje na Kleparzu r. 1813. Ner 35.

KRAKÓW.

Ceny zboża na targowicy w Kleparzu przy Krakowie przedawanego.

Dnia 12 Maja 1835 r. Pszenicy korzec Złp. 19 21 Żyta 17 18. Jęczmienia 15 18. Owsa 11 12 Grochu — Jagieł 40 Rzepaku —.

Ceny bydła 6 Maja roku 1835.

Wół ważący mięsa f. 500 złp: — f. 450 złp. 159 f. 400 zł. —. Krowa tłusta f. 300 zł. 122. chuda f. 150 zł. 48. Ciele średnie f. 36 zł. 12. Skop zł — Wieprz tłusty zł. —. chudy 41.

Wiadomości literackie. Księgarnia E. S. Mittlera w Poznaniu, Berlinie i Bydgoszczy ogłosiła niedawno przedpłatę na „Polsko-niemiecki Słownik“ do podręcznego użycia dla Polaków i Niemców, z dodatkiem zawierającym spis form nieregularnych, wypracowany przez J. K. Trojańskiego, professora w Jagiellońskim Uniwersytecie. Pisarz już jest znany z wielu prac filologicznych, a między innemi z Grammatyki niemieckiej dla Polaków, która reskryptem królewsko-pruskiego ministerjum oświecenia publicznego z dnia 2 Sierpnia 1835 r. polecona została do użycia szkolnego w W. Xięstwie Poznańskiem. W Lipsku biblioteki kieszonkowej klasyków polskich, wydawanej u Breitkopfa i Härtla przez J. N. Bobrowicza wyszedł tomik IV i V, i zawiera pisma prozaiczne Ignacego Krasickiego. Drukarze zagraniczni mają zbyt niekorzystne o nas wyobrażenie, gdy widzą potrzebę dostarczania nam książek polskich?

Francja. Dziennik *le bon sens* czyni następne uwagi nad teraźniejszym stanem Francyi: „My tylko, my Francuzi sami tracimy pierwiastkowe przymioty. Nie mamy już więcej, jak w 16*tym* wieku, zapału w myślach, Religii i męstwie wojennem, już być przestaliśmy uwieńczonymi sławą żołnierzami Kondeusza i Cesarza; zrzekliśmy się całej wielkości, którą nam w puściźnie przeszłość oddała. Czemże jesteśmy? Gracze giełdowi, egoiści i głupcy. Z giełdy rzucamy się do samobójstwa; z odmętu rozpaczy ratujemy się tylko upodleniem i trwożliwą obojętnością. Jeźli kto wspomni o reformie, zaraz go pytają, czy wie, jak papiery stoją. Kto mówi o honorze narodowym, pytają go, czy chce kupować papiery długu amerykańskiego. Dla oszczędności radzą opuścić Algier, aby odzyskać pieniądze wypłacone Ameryce. Niewspominaj tym ludziom historyi ojców, wyprawy do Egiptu; deputowani ministerjalni oczyby ci wydrapali. O Francjo, kirem żałoby pokryta, cóż

się z tobą stało! Swiat cię szuka, a poznać cię nie może! nie jesteś ani kosmopolityczną, ani narodową; niedbasz ani o swój honor, ani o ludzkość" (G P S)

Niemcy. W Saxonii jest teraz 90 szkółek, w których 274,505 dzieci wieśniaków pobierają nauki, nauczycieli zaś i nauczycielek uczących w tych szkółkach jest 724. Za lat więc kilkadziesiąt nie będzie ani jednego człowieka w Saxonii, któryby nieumiał czytać i pisać. Król Wirtemberski ułaskawił porucznika Koseritz i jego współwinnych uwięzionych za knowanie spisku na obalenie rządu. Sejm W*go* Xięstwa Badeńskiego, którego członkiem jest sławny Rotteck, odbywa szybko i mądrze swoje narady; już zaprowadził znaczne reformy w podatkach i zapowiedział inne ważniejsze.

Włochy. *Rzym* 21 *Kwietnia*. Uroczystość wielkanocną z całą świetnością obchodzono; wieczerzę, umycie nóg pielgrzymom i inne ceremonje sam Papież wykonał: jego wzrok żałosny zdawał się wyrażać cierpienia, których kościół w tej chwili doznaje. Nadzwyczajne zimno w tej porze niedozwalało w całym blasku oglądać oświecenia kopuły S. Piotra. Błogosławieństwo, które Papież udzielił zgromadzonemu ludowi na placu S. Piotra, przedstawiało jak zawsze, widok wspaniały. Lubo w tym roku nieznajdowało się tyle cudzoziemców jak w przeszłym, Anglicy jednak utrzymali pierwszeństwo przed innemi narodami co do liczby i nieprzystojności w postępowaniu. Dzień 21 Kwietnia jako rocznicę założenia Rzymu (Natale di Roma 2584) wiele towarzystw i akademij obchodziło. Lubo wiosna już dawno nadeszła, gory jednak sabińskie i inne w bliskości Rzymu są ciągle śniegiem pokryte, a mocny wiatr północny czyni zimno dotkliwszem dla Rzymian nie nawykłych do niego. W xięstwie Parma dają się również słyszeć skargi na zimno niesłychane w tej porze roku.

Lamartine i Lady Esther Stanhope.

Lamartine sławny poeta francuzki, a teraz deputowany, w r. 1832 i 33 podróżował na Wschodzie i wydał opis swej podróży, z której następną wiadomość ogłaszamy. „Jaffa w swojem niebie i okolicy ma coś majestatycznego, bogatego w rozmaitość i uroczystość widoków. Do największych jej osobliwości należy dziwna Angielka Lady Stanhope, siostrzenica sławnego Pitta. W r. 1806 po śmierci wuja opuściła ojczyznę, i podróżowała po Europie. Młoda, piękna, bogata odrzuciła ofiary licznych i godnych wielbicieli. Po zwiedzeniu stolic Europy, pojechała z licznym orszakiem do Konstantynopola. Niewiadomo, co ją spowodowało do porzucenia ojczyzny. Jedni mówią, że skon młodego angielskiego jenerała poległego w Hiszpanii, po którym wieczną żałobę w sercu nosić postanowiła, skłonił ją do tego; inni przypisują to samemu upodobaniu w przygodach awanturniczych, o które nietrudno u kobiety pełnej odwagi i z gorącą wyobraźnią. Bądź co bądź, rzuciła ojczyznę, w Konstantynopolu wsiadła na okręt z ogromnym skarbem i po-

płynęła do Syryi. Przy wyspie Rhodas powstała burza, okręt się rozbił i morze pochłonęło jej bogactwa. Sama Lady zaledwie uszła śmierci, szczątek okrętu zaniosł ją na małą wysepkę, gdzie 24 godzin bez pokarmu i pomocy zostawała Nareszcie rybacy zawieźli ją do Rhodus, gdzie konsul angielski udzielił jej wsparcia. To nieszczęście niezachwiało jej postanowienia. Przez Maltę wróciła do Anglii, sprzedała część dóbr i z nowym skarbem wylądowała na brzeg między Tripolis i Alexandrją. Skoro sobie przyswoiła język, strój, zwyczaje i obyczaje krajowców, utworzyła karawanę, obładawała wielblądy bogatemi podarunkami dla Arabów i udała się w głąb' Syryi. Przy zwaliskach miasta Palmyry, 50 tysięcy Arabów zgromadzonych około jej namiotu, zachwyconych jej pięknością i przepychem ogłosili ją królową Palmyry, pod warunkiem tysiąca piastrów tureckich rocznego haraczu. Tej umowy Arabowie dotrzymują wiernie i Lady opiekuje się podróżnemi. Zwiedziła potem wszystkie kraje Wschodu, a nareszcie zamieszkała na niedostępnej, samotnej, starożytnej górze Sidon. Szczątki dawnego klasztoru objęła w posiadłość i kazała zbudować kilka domów otoczonych murami. Wewnątrz tego obwodu są ogrody tureckie; kwiaty, drzewa owocowe wszelkiego rodzaju, Kioski, posągi, strumienie, kaskady i fontanny upiękniają to miejsce. Tu Lady żyła lat kilka z prawdziwie azjatyckim przepychem, otoczona gronem Europejskich i Arabskich tłomaczów, licznym orszakiem kobiet i czarnych niewolników, w dobrem porozumieniu z Turcją i wszystkiemi książętami Arabii. Lecz wkrótce zeszczuplał majątek przez nieład gospodarstwa w Anglii; ludzie z Europy wymarli, przyjaźń Arabów żywiona podarunkami codzień znika, a Lady samotna i od wszystkich prawie opuszczona tu żyje. Ale właśnie w takich okolicznościach objawia się cała moc bohaterska jej nieugiętego charakteru i niezachwiana stałość jej duszy. Nie myśli o powrocie do ojczyzny; nie wygląda od świata żadnej pociechy, od przeszłości żadnej pamiątki; nie dręczy się myślą osieroconej starości i zapomnieniem żyjących; mieszka tu sama jedna, bez książek, bez gazet, bez listów z Europy, bez przyjaciół, nawet bez sług wiernych; jej drużyna składa się z kilku czarnych niewolnic i kilku innych wieśniaków arabskich, potrzebnych jej do uprawy ogrodów, doglądania koni i straży jej osoby. Jest sławną na całym Wschodzie, a przedmiotem zadumienia w Europie. Jej zakochanie w samotności i cichem rozpamiętywaniu ma sympatją z mojemi uczuciami, chciałem przeto wiedzieć, w jakim punkcie stykają się dusze nasze. Lecz trudny dla Europejczyka przystęp do niej; unika swych ziomków i kobiet, nawet członków własnej rodziny. Napisałem do niej list skromny i uprzejmy, i wkrótce dostałem pomyślną odpowiedź. Śród nocy podobnej do ciągłego świtania, jakiej nieujrzysz w Europie, spostrzegłem na szerokiej, głębokiej dolinie, obwitej zewsząd wstęgą gór majestatycznych,

mieszkanie Lady Stanhope, podobne do zaczarowanych gmachów na skałach niedostępnych. Biały mur opasuje to kwieciste ustronie. Mieszkanie składa się z domów w połowie Europejskich, w połowie arabskich: jest to dziwna mieszanina z 10 lub 12 chat, z których każda ma dwa pokoiki bez okien, a jednę od drugiej przedziela dziedziniec lub ogródek. Lady pokazuje się dopiero o 5 godzinie po południu; czekałem więc na nię w wązkiej celi, bez światła, bez mebli prócz jednej sofy. Nareszcie mię zawołano: przez dziedziniec, ogród, trzy posępne ganki sześciu czarnych chłopców wprowadziło mię do pokoju Lady. Było w nim ciemno, z trudnością przeto mogłem rozeznać szlachetne, poważne, łagodne i majestatyczne rysy wybladłej postaci w azjatyckim stroju, która powstała ze sofy i podała mi rękę. Ma lat około 50, ale jej rysy się niestarzeją. Swieżość, rumieniec, wdzięki, uciekają z młodością; lecz piękność postawy, nadobność rysów, myślący wyraz twarzy zmienia się tylko z laty, ale nie znika. Taka jest piękność Lady Stanhope. Miała na głowie biały zawój, na czole szkarłatną przepaskę, której końce spadały do ramion; była zasłonioną szerokim żółtym szalem, w fałdzistej tureckiej sukni z białego jedwabiu, i jedynie tam, gdzie się ten strój roztwierał na piersiach, widać było drugą suknię z perskiej różnokolorowej materyi, u szyi związaną perłową spinką. Żółtawe bóciki uzupełniały piękny strój wschodni, który tak jej był do twarzy, iż zdawało się że inaczej być ubraną nie mogła

(*Dokończenie nastąpi*).

Teatr Narodowy Jutro na dochód Anieli, Cecylii i Alexandry Zebrowskich graną będzie komedja pod tyt: *niezgody domowe* i komedjo-opera pod tyt: *Zakład o kłótnią czyli pierścień brylantowy*. Między pierwszą i drugą sztuką 10letnia Cecylia tańczyć będzie solo Mazura z baletu: *wesele w Ojcowie*. Zakończy widowisko *pas de deux* z szalami tańczone przez Anielę i Cecylją Zebrowskie. Spodziewać się należy, iż publiczność licznie się zbierze na to widowisko, przez gorliwość podania sposobności dalszego kształcenia tym panienkom, które z zadowoleniem były przyjmowane na scenie.

Przybyli do Krakowa. Sobolewski Kajetan obyw. Russocki Kajetan, Laupp Wilhelm, Struszkiewicz Paweł z Galicyi. Slager Robert, Borkiewicz Urszula, Hamann Ludwik, Krause Juliusz, Girard Adolf, Szweigel Józef, Mandel Gustaw z Prus.

Opuści Kraków. Szwajkowski Kapitan Ces. Ros. Kobylińska Elona z siostrą, Wittenburg Ludwika z siostrą do Galicyi. Bogewski Radzca Ce. Ros. jako kurjer do Austryi.

W dzisiejszem ciągnieniu loteryi liczbowej wyszły numera następujące:

53 17 47 5 4.

Dziś w południe ciepła stopni 13 i pół.

W DRUKARNI AKADEMICKIEJ, NAKŁADEM REDAKCYI.